

„Historia Rosji” Ludwika Bazyłowa

Niewiele nowego do naszej wiedzy o Mikołaju wnosi „Historia Rosji” Ludwika Bazyłowa. Autor powtarza w niej obiegowe opinie o ostatnim carze, w rodzaju: „Następca Aleksandra III, Mikołaj II (1894-1917), ostatni car Rosji, postanowił nadal – trzymając się systemu wprowadzonego przez ojca i nie odstępować ani na krok od samowładztwa. Z wyjątkiem pewnych zmian personalnych, np. wycofania Hurki ze stanowiska generała-gubernatora Królestwa, reakcyjny system utrzymał się w całej rozciągłości i dopiero wypadki rewolucyjne 1905 r. miały zmusić carat do częściowych ustępstw”^[1].

„Car Mikołaj II był człowiekiem przeciętnym, z różnych powodów nie przygotowanym należycie do sprawowania rządów i mało energicznym. Mimo, że w wielu sytuacjach wykazywał nawet daleko idący upór, ulegał na ogół łatwo i często wpływowi zewnętrznemu, zwłaszcza tym, które wychodziły ze środowiska bardzo już wtedy rozgałęzionej i licznej rodziny Romanowów”. „W najsilniejszym stopniu poddawał się car wpływowi swojej żony, Alicji heskiej, po przyjęciu prawosławia – Aleksandry Fiodorowny”^[2].

Albo inne stwierdzenie: „Za pośrednictwem wielkich ksiąząt i ich małżonek robili fantastyczne interesy aferzyści i spekulanci najróżnorodniejszego autoramentu, uzyskując najbardziej intratne koncesje i milionowe pożyczki”^[3]. „...dzięki carowej i „Czarnogórkom” (lud rosyjski stale tak nazywał żony Mikołajewiczów) zacząć miał później swoją działalność i prowadzić ją do końca 1916 r. aż nadto znany w historii Rosji Grzegorz Rasputin. I w sensie politycznym wszystkie te wpływy były zdecydowanie ujemne, na wskroś reakcyjne i nieustannie spychały Rosję carską w dosłownym sensie na skraj przepaści”. Wspomnieć można jeszcze o „dziwnym

temacie”, katastrofy na tzw. Polu Chodyńskim. „Panowanie Mikołaja II zaczęło się pod bardzo złymi auspicjami...”^[4].

Podobne oceny ostatniego Romanowa znajdziemy w kolejnej pozycji tegoż autora „Dzieje Rosji”. Choć niektóre wnoszą ciekawe szczegóły do charakterystyki monarchy rosyjskiego. „Następca „najbardziej prawosławnego cara” (Aleksandra III przyp. aut.) był jego najstarszy syn, Mikołaj II (1894-1917), ostatni imperator Rosji. Według wyjątkowo zgodnej opinii większości współczesnych i bardzo wielu historyków Mikołaj nie nadawał się do sprawowania rządów, zwłaszcza zaś do reprezentowania władzy państwowej jako monarcha absolutny i nie miał żadnych umiejętności kierowania tak olbrzymim państwem w okresie coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw. Przyczyny leżały w jego własnej osobowości, był bowiem człowiekiem przeciętnym i miał słabą wolę; zdarzało się, że jednocześnie wykazywał upór i ulegał różnym wpływom, zwykle niekorzystnym dla państwa i dla niego samego. Wśród osób, które miały w tym układzie najwięcej do powiedzenia, główną rolę odgrywała niewątpliwie, zwłaszcza w okresie nieco późniejszym i w latach wojny światowej – żona, księżniczka heska, Alicja (Alix), po przejściu na prawosławie – Aleksandra Fiodorowna”^[5].

Ważna jest także wiadomość, że: „Mikołaj II nie rezydował w Petersburgu ani też w Gatchynie, lecz w Carskim Siole zimą i w Peterhofie latem”. Tam musieli się udawać wszyscy dostojnicy państwowi, którzy bądź to przywozili raporty, bądź też byli zapraszani przez monarchę. Zazwyczaj przyjeżdżali oni pociągiem, ale „po roku 1905 zaczęły też powoli wchodzić w użycie samochody”. „Częściej niż mogłoby się wydawać, posługiwano się telefonem.

Car odebrał w młodości bardzo staranne wychowanie, językami zachodnioeuropejskimi władał świetnie, przeszedł też wszystkie niezbędne ćwiczenia wojskowe. O przygotowaniu go do rządów trudno mówić, w jakimś stopniu to robiono, ale mało

systematycznie – Aleksander III nie był zbyt wysokiego mniemania uzdolnieniach swojego następcy jako męża stanu”. Miał jednak inne możliwości: odbył podróż z młodszym bratem w. ks. Jerzym do Indii i Japonii. „Brał wreszcie Mikołaj, wzorem wielu innych młodych książąt, udział w niezliczonych zabawach i hulankach pułkowych, nie brakowało też przygód, najbardziej znana – to krótkotrwały romans z córką polskiego baletmistrza, Matyldą Krzesińską”^[6].

Dowodem zupełnie innego postępowania cara w życiu prywatnym i sprawach państwowych są następujące słowa: „W życiu domowym zachowywał zwykle spokój i łagodność, w załatwianiu spraw urzędowych bywał skryty, uparty i nieszczerzy”. Najlepiej obrazuje to opisywany już wcześniej sposób dymisjonowania ministrów po wcześniejszym łaskawym przyjęciu na audiencji. Jego credo polityczne brzmiało „...nie może być w Rosji innego systemu rządów poza absolutystycznym i że on sam jako władca jest oczywiście powołany do rządzenia Rosją i do uszczęśliwiania jej wzorem swoich poprzedników. Dlatego Mikołaj II, utwierdzany nieustannie w swych poglądach przez małżonkę i otoczenie, nie odstąpił właściwie nigdy od tych zasad, chociaż np. pierwsza rewolucja zmusiła go do ustępstw, według własnego mniemania cara bardzo poważnych”^[7].

I znowu jak memento powraca katastrofa chodyńska: „Panowanie jego przyniosło całą serię katastrof zarówno w polityce zagranicznej, jak wewnętrznej, które wykopały ostatecznie przepaść nie do przebycia między dworem a ludem. Zaczęło się od tragicznej katastrofy na tzw. Polu Chodyńskim...”^[8].

Tak samo charakteryzuje Bazylow Mikołaja II w „Historii Powszechnej 1789- 1918”^[9].

Zaś w tomie III „Historii dyplomacji polskiej”, która ukazała się pod jego redakcją, gdy pisze o stosunku cara do sprawy polskiej stwierdza: „Osobistego stosunku Mikołaja II do kwestii polskiej, w szczególności zaś do projektu autonomii,

też nie można przedstawić z wyczerpującą jasnością. Różne względy każą przypuszczać, że pod silnym naciskiem byłby się chyba zgodził, raczej bez specjalnego przekonania. Zawsze jednak większy wpływ na niego mieli reakcyoniści niż działacze typu Sazonowa, żeby nie zapomnieć przy tym o carowej i jej nieograniczonych niemal wpływach podczas wojny. Powoływano się już niejednokrotnie na wyjątki z obfitej korespondencji tej pary, potwierdzając takie właśnie stanowisko”^[10].

Kilka ciekawych faktów dotyczących polityki wewnętrznej ostatniego Romanowa, a ściślej mówiąc stosunku do ziemstw znajdziemy w książce Leszka Jaśkiewicza „Carat i ziemstwa na przełomie XIX i XX w.”. I tak: „Wstąpienie na tron Mikołaja II ożywiło w kręgach ziemskich jak również w całej postępowej społeczności rosyjskiej, nadzieje na zmiany w polityce wewnętrznej. Dobrym prognostykiem miał być tu fakt, iż małżonka cara, Alicja – księżniczka heska, ukończyła w Niemczech uniwersytet otrzymując nawet stopień doktora. Przyszłość nie potwierdziła jednak dość naiwnych oczekiwań”^[11].

Gdy zaś car przyjmował deklaracje szlachty, miast, ziemstw i wojsk kozackich „z okazji zaślubin z Aleksandrą”, rozwiął nadzieje ich przedstawicieli „o udziale przedstawicieli w sprawach polityki wewnętrznej” mówiąc: „Niechaj wszyscy wiedzą, że ja, poświęcając wszystkie swe siły dla dobra narodu, strzegł będę zasady samowładztwa, tak samo twardo i nieugięcie, jak strzegł jej mój niezapomniany rodzic”^[12] ^[13]. Była zresztą już o tym mowa w rozdziale pierwszym.

Interesująca jest przytoczona przez autora ocena wystąpienia cesarskiego: „Można bez ryzyka błędu powiedzieć, że tym wystąpieniem Mikołaj II odrąbał gałąź, na której siedział, odrzucił on szlachtę i szlacheckie ziemstwo, będące oczywistą podstawą jego tronu” .

O tym, że car negatywnie odnosi się do zajmowania przez ziemstwa stanowiska w sprawach innych niż lokalne, dowodzi

jego reakcja na adres ziemstwa orłowskiego w odpowiedzi na manifest z 26 II 1903 r. „O perspektywach udoskonalenia porządku państwowego”. Na marginesie „poczynił on następującą uwagę: „Niechaj przypadki podobne obecnemu nie powtarzają się na przyszłość”^[14].

Jeszcze bardziej jego wierność zasadzie samodzierżawia widać w czasie trudnych jesiennych miesięcy 1904 roku. Kiedy to „uległ sugestiom, że liberalizacja polityki wewnętrznej przyniesie rozładowanie silnych napięć społecznych, zaognionych przez represyjną działalność Plehwego i niepowodzenia rosyjskie w wojnie z Japonią (mianował wtedy min. spr. wew. Piotra Swiatopełka – Mirskiego). Car nie chciał dopuścić jednak do jakichkolwiek reform politycznych, stwarzających choćby cień zagrożenia dla prerogatyw samowładztwa – szczególnie niechętnie odnosząc się do postulatów wysuwanych przez ruch ziemski”^[15].

Kolejnym dowodem, na brak tolerancji cara dla mieszania się ziemstw do spraw państwowych, jest uwaga na telegramie wysłanym w czasie kampanii bankietowej przed rewolucją 1905 r. przez marszałka szlachty czernihowskiej, Aleksego Muchowa: „Uważam postępek przewodniczącego czernihowskiego, gubernialnego zebrania ziemskiego za impertynencje i nietakt. Zajmowanie się problemami władzy państwowej to nie sprawa zebrań ziemskich, których zakres działalności i uprawnień jasno określa ustawa”^[16].

Jak bardzo bał się ograniczenia swej władzy Mikołaj II, świadczy jego sprzeciw, wobec umieszczenia w dekrete carskim z 12 XII 1904 r. „O udoskonaleniu porządku państwowego” klauzuli „o powołaniu przedstawicieli samorządu ziemskiego do Rady Państwa”. „Car jednak nie zgodził się na włączenie tego punktu do tekstu dekretu, trwając w przekonaniu, iż byłoby to równoznaczne z ograniczeniem zasady samowładztwa”^[17].

Oznaczało to „kres liberalnej polityki wewnętrznej”, którą

usiłował wprowadzić Świętopełk – Mirski. Potwierdzeniem tego było oświadczenie rządowe opublikowane wraz z dekretem, gdzie ostrzegano, że ci którzy oczekują gruntownych zmian „przez wieki uświęconych zasad życia państwowego Rosji, sami tego nie uświadamiając sobie, działają nie na korzyść ojczyzny, lecz jej wrogów”. Niedowiarków przekonały „salwy karabinów”, w czasie pokojowej manifestacji robotników w dniu 9 I 1905 r., którzy chcieli przedstawić monarsze swoje postulaty, „a wiara „dobrego” cara utonąć miała w krwi setek i tysięcy zabitych i rannych”^[18].

Niezwykle ciekawą i zarazem intrygującą pozycją dotyczącą badanego okresu jest książka Aleksandra Błoka „Ostatnie dni caratu”. Jej autor poeta rosyjski i członek Nadzwyczajnej Komisji Śledczej Rządu Tymczasowego, która zajmowała się badaniem działań byłych ministrów carskich, miała dostęp do autentycznych dokumentów, zebranych przez powyższą komisję i nigdzie nie publikowanych. Na tej podstawie stworzył niezwykle relację historyczną, w sposób przystępny i jasny opisując krok po kroku agonię starego systemu. Ponieważ to zagadnienie zostało omówione już wcześniej w niniejszej pracy, pozwolę sobie tylko odnotować opinię autora o ostatnim Romanowie: „Car Mikołaj II, uparty, lecz bezwolny, nerwowy obojętny na wszystko, nie mający zaufania do ludzi, zmęczony i małomówny, stracił głowę (chodzi o sytuację w czasie wojny). Nie orientował się w sytuacji i nie podejmował żadnej inicjatywy, zdając się całkowicie na tych, których postawił u steru rządów. Rasputin mawiał, że carowi „brakuje czegoś w środku”. Mikołaj II, choć interesował się życiem społeczeństwa, lękał się go i krył w sobie zadawnioną urazę do Dumy. Po objęciu naczelnego dowództwa car automatycznie utracił centralną pozycję w państwie, a najwyższa władza znajdująca się „w ręku rekinów giełdowych”, przeszła ostatecznie w ręce carowej i ludzi stojących za nią”^{[19] [20] [21]}.

O Rasputinie – „Griszce” pisze następująco: „O szkodzię jaką wyrządza Rasputin, rozmawiali z carem – bez skutku – tacy

ludzie jak Rodzianko, generał Iwanow, Kaufman – Turkiestański, admirał Niłow, Orłow, Drenteln, wielcy książęta, Fredericks”. „Samotników z Carskiego Sioła i „małego domku” Wyrubowej, ... dzieliła od świata przepaść; malała ona niekiedy, zależnie od woli Rasputina, ułatwiając dostęp pożądanym wpływom, lub zwiększała się stanowiąc nieprzebytą przeszkodę nawet dla krewnych cara, których Rasputin zepchnął na dalszy plan; część rodziny cara przeszła do opozycji”.

W napisanej przez siebie biografii politycznej Sergiusza Wittego – jednej z najwybitniejszych postaci na rosyjskiej scenie politycznej przełomu XIX i XX wieku – przytacza Leszek Jaśkiewicz opinię o carze Mikołaju, która może nie rehabilituje go, ale pozwala inaczej spojrzeć na tego tragicznie uwikłanego w historię człowieka. Gdy pisze on o reformie walutowej w Rosji przytacza słowa samego Sergiusza Wittego, który przecież z racji późniejszych wydarzeń nie żywił wobec swego monarchy najcieplejszych uczuć. „Niemniej jednak w pamiętnikach Witte – może nawet z pewną przesadą – oddał sprawiedliwość ostatniemu carowi, stwierdzając : „Miałem za sobą tylko jedną siłę – zaufanie imperatora, i dlatego stale powtarzam, że swą złotą walutę Rosja zawdzięcza wyłącznie cesarzowi Mikołajowi II”.

Sam autor nie jest już tak wyrozumiały dla cara, gdy pisze jak po dymisji Wittego ze stanowiska ministra finansów: „Mikołaj II, z właściwą sobie hipokryzją, zaoferował mu „najwyższe stanowisko administracyjne w państwie tj. funkcję przewodniczącego Komitetu Ministrów. W istocie rzeczy była ona tyleż honorowa, co mało znacząca”. Przytacza też opinię Włodzimierza Hurko, który tą nominację określił „awansem w rodzaju kopniaka w górę”^[22] ^[23].

Totalna już krytyka cara przebija z komentarza dotyczącego przyczyn poniesionej porażki w walce o zreformowanie systemu tak, aby umożliwić swobodny rozwój rodzącego się kapitalizmu: „W czasie, gdy większość zwolenników autokratyzmu upatrywała w

nim główny oręż obrony istniejącego porządku i tamę przeciwko reformom, Witte traktował samowładztwo jako najlepszy instrument skutecznego przeprowadzania tychże reform. W swych reformatorskich poczynaniach zderzył się jednak boleśnie z wyjątkowo chimerycznym uosobieniem tego systemu – Mikołajem II.

Mam nadzieję, że ten kolejny rozdział mojej pracy, pozwolił czytelnikowi łaskawszym okiem spojrzeć na tragiczną i pełną sprzeczności postać ostatniego cara z dynastii Romanowów, na tronie Rosji. Choć nie przygotowany przez swego koronowanego rodzica, do wypełnienia jakże trudnego i odpowiedzialnego zadania, jakim było kierowanie tak olbrzymim państwem jak Imperium Rosyjskie, starał się w miarę swych sił i zdolności wypełnić tą misję, która jak zostało mu to wpojone i w co szczerze wierzył zlecił mu sam Bóg. Jednak różne obiektywne przyczyny, jak również ujemne cechy jego własnego charakteru, okazały się dla niego przeszkodą nie do pokonania. Nie potrafił dobierać sobie właściwych ludzi, ani „wykorzystać” tych, których już miał. Należy jednak mieć na uwadze także to, że czasy w których przyszło mu żyć, nie należały do najłatwiejszych, a stojące przed nim problemy i zadania, przerastały siły i możliwości jednego człowieka. Kto wie czy ktoś zdolniejszy i lepiej przygotowany do rządów poradziłby sobie z tym wszystkim.

Należy również zaznaczyć, że autorzy omawianych publikacji nie starają się wykazywać tylko złej woli i błędów Mikołaja II. Gdy okoliczności i fakty na to pozwalają, także chwalą go za różne decyzje i posunięcia. Nie stawiają sobie za zadanie zdyskredytowania monarchy rosyjskiego, lecz w sposób w miarę obiektywny opisują i przedstawiają wszystkie problemy i wydarzenia dotyczące jego osoby i ludzi z najbliższego otoczenia. I tylko takie rzetelne podejście, daje gwarancję, że czytelnik otrzyma właściwy obraz prezentowanych zagadnień i wyciągnie słuszne wnioski z lektury tych książek.

[1] L. Bazyłow, Historia Rosji, Warszawa 1985, s. 370.

[2] Tamże, s. 409.

[3] Tamże, s. 409.

[4] Tamże, s. 410.

[5] Bazyłow, Dzieje Rosji 1801-1917, Warszawa 1977, s. 451.

[6] Tamże, s. 452-453.

[7] Tamże, s. 453.

[8] Tamże, s. 454.

[9] Bazyłow, Historia powszechna 1789-1918, Warszawa 1981, s. 678-679.

[10] Historia dyplomacji polskiej, pod red. L. Bazyłowa, t. III, Warszawa 1982, s. 841.

[11] Jańkiewicz, Carat i ziemstwa na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1979, s. 82-83.

[12] Tamże, s. 86.

[13] Tamże, s. 88.

[14] Tamże, s. 173.

[15] Tamże, s. 189.

[16] Tamże, s. 216.

[17] Tamże, s. 219.

[18] Tamże, s. 220-221.

[\[19\]](#) A. Błok, Ostatnie dni caratu, Warszawa 1917, s. 14-15.

[\[20\]](#) Tamże, s. 16.

[\[21\]](#) L. Jaśkiewicz, Sergiusz Witte – biografia polityczna, Warszawa 1994, s. 25.

[\[22\]](#) Tamże, s. 53 i 57.

[\[23\]](#) Tamże, s. 106.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.